



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

LUTY 2018

Nr 2 (174)

Dobrowolna ofiara

Święto Ofiarowania Pańskiego, dawniej nazywane „Spotkaniem”, to dzień, w którym wspominamy ważną chwilę z życia Jezusa, Maryi, Józefa, ale i sędziwej Anny czy Symeona. Można odważnie powiedzieć, że Pan Bóg w tym dniu odsłania najważniejszą tajemnicę Miłości – ofiarowanie, dar... popatrzymy dzisiaj na dojrzewanie do tej tajemnicy, na radość płynącą z jej odkrywania...

Każdy może być darem...

Pan Bóg zawsze pierwszy

Święty papież Jan Paweł II powiedział :

„Bóg, stwarzając, objawił swoją Chwałę, a całe bogactwo stworzonego świata dał człowiekowi, ażeby się nim przede wszystkim radował, ażeby w nim [...] odnajdował Boga, i żeby w ten sposób znajdował siebie samego. Współcześnie mówimy często o «ekologii», czyli trosce o środowisko naturalne. U podstaw tak rozumianej ekologii trwa tajemnica stworzenia, które jest wielkim i nieustającym obdarowywaniem człowieka dobrami kosmosu — zarówno tymi, których doświadczamy bezpośrednio, jak też tymi, które odkrywa na drodze poszukiwań i badań przy pomocy metod różnych nauk. Ludzkość coraz więcej wie o bogactwie kosmosu, choć nie zawsze rozpoznaje, iż bogactwo to pochodzi z rąk Stwórcy. Jednakże są takie momenty, kiedy ludzie, nawet niewierzący, dostrzegają prawdę stwórczego obdarowania i zaczynają się modlić, wyznają, że to wszystko jest darem Stwórcy.” (Watykan, 8 lutego 1994 r.).

Świat jest darem Boga ofiarowanym człowiekowi, ale Stwórca na tym nie poprzestał.

Gdy wolny człowiek nie rozpoznawszy Miłości poszedł swoimi drogami, gdy przez grzech oddalił się od Boga, gdy wybrał śmiertelną i beznadziejną samotność, wtedy właśnie Pan Wszelkiego Życia zechciał stać się Zbawcą. Przypomnijmy fragmenty wspaniałego śpiewu z obrzędów Wigilii Paschalnej (*Exsultet*): „O, jak niepojęta jest Twoja miłość: aby wykupić niewolnika, wydałeś swego Syna”, i „wspaniałe było dzieło stworzenia, a jeszcze wspanialsze jest dzieło odkupienia”: odkupieńcza ofiara Chrystusa, Jego Dar z Siebie, ogarnia w swych zbawiennych skutkach całe stworzenie.

Wróćmy jeszcze do słów św. Jana Pawła II, który wspomina wydarzenie z pierwszych lat jego kapłaństwa:

„Czy człowiek może powiedzieć drugiemu człowiekowi: «Pan Bóg mi ciebie dał»? Jako młody duszpasterz usłyszałem od mojego kierownika duchowego takie słowa: «Może Pan Bóg chce ci dać tego człowieka...» — słowa, w których zawierała się zachęta do tego, ażeby zaufać Bogu i ażeby przyjąć dar, jakim człowiek staje się dla drugiego człowieka.

W numerze przeczytasz:		Szukajcie Pana		Święto Św. Rodziny	19
Co nam mówi ks. Feliks?	4	diakon Jan	7	Kalendarium	21
		FORMACJA	9	Ogłoszenia	16, 20, 22
W.Post czasem nawrócenia i pojednania		Opłatek we Lwowie	17		
Ks. Cz. Parzyszek	5				

Chyba zrazu nie zdawałem sobie sprawy z tego, jak głęboka zawiera się tutaj prawda o Bogu, o człowieku i o świecie. Świat bowiem, ten świat, w którym żyjemy, ludzki świat, jest środowiskiem, w którym wciąż na różne sposoby urzeczywistnia się wymiana darów. Ludzie nie tylko żyją obok siebie, żyją w wielorakich odniesieniach, żyją dla siebie, są dla siebie bratem czy siostrą, mężem czy żoną, przyjacielem, wychowawcą lub wychowywanym.

Jesteśmy więc obdarowani przez Boga: dał nam świat, a ostatecznie Siebie Samego. Dał nam ludzi i wezwał do miłości, czyli do dawania siebie innym. Roztropnie, mądrze i twórczo.

Piękno dawania siebie

Prawdę o darze z siebie mamy wpisaną w nasze serce, ale jednocześnie trzeba do niej dochodzić, trzeba się jej uczyć. Trzeba też zachłannie patrzeć na tych, którzy już tę prawdę odkryli, którzy nie tylko wiedzą, że Pan Bóg obdarował nas wzajemnie, że jesteśmy darem dla innych, a oni są darem dla nas. Wpatrujemy się w ludzi, którzy tak żyją.

Nie przypadkiem Pan Jezus patrząc na ubogą wdowę wrzucającą grosiaki do skarbony w świątyni powiedział ze wzruszeniem: „Ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy inni. Wszyscy bowiem wrzucali na ofiarę z tego, co im zbywało; ta zaś [...] wrzuciła wszystko, co miała na utrzymanie” /Łk 21, 3-4/.

I jeszcze raz posłuchajmy polskiego papieża: „Pan Bóg istotnie obdarowuje nas ludźmi, braćmi i siostrami w człowieczeństwie, poczynając od naszych rodziców. A potem, w miarę jak dorastamy, stawia na drodze naszego życia coraz to nowych ludzi. I każdy z nich w jakiś sposób jest dla nas darem, o każdym i każdej można powiedzieć: «Bóg mi ciebie dał...» — a ta świadomość staje się źródłem wewnętrznego bogactwa dla każdego z nas. Byłoby groźne, gdybyśmy nie umieli rozpoznać tego bogactwa, jakim jest każdy człowiek, gdybyśmy zamykali się wyłącznie w swoim «ja», zatracając ten rozległy horyzont, jaki z biegiem lat otwiera się przed oczyma naszej duszy.”

W darze z siebie odkrywamy piękno miłości przeżywanej na wzór Boga.

Takim pięknem jest miłość matki do swego dziecka, miłość gotowa oddać swoje życie. Podobne piękno widzimy w niejednokrotnie opisywanych wydarzeniach, kiedy to ktoś oddaje nerkę czy inny z narządów, aby ktoś mógł żyć. Dokładnie to samo ukazuje każdy, kto naraża życie w obronie innego człowieka: może to być żołnierz, ale również może to być naukowiec zbliżający się niebezpiecznie do bakterii poddawanych badaniom, albo lekarz czy pielęgniarka służący zakaźnie chorym.

Każdy zatem jest dla nas zadaniem, jest „przestrzenią”, w którą możemy, jeśli tylko zechcemy posłuchać Pana Boga, wpisywać piękno odkupienia, czyli miłość polegającą na darze z siebie.

Zauważmy też, że nie przypadkiem Jan Paweł II wybrał 2 lutego na Dzień Życia Konsekwowanego. W Instrukcji „Rozpocząć na nowo od Chrystusa” znajdujemy następujące zdanie:

„Konsekracja, całkowity dar z siebie i ofiara całopalna, jest z natchnienia Ducha Świętego sposobem przeżywania tajemnicy Chrystusa Ukrzyżowanego, który przyszedł na świat, aby dać swoje życie na okup za wielu (por. Mt 20,28; Mk 10,45), i odpowiedzią na Jego nieskończoną miłość”. Pojęcie „ofiary” wzbudza dzisiaj mieszane uczucia. Niektórzy ludzie mówią o niej niechętnie, jako o czymś, co jest głupotą, cierpiętnictwem, oznaką niespełnienia się w życiu. Bo dzisiejszy świat nastawiony jest na sukces, wygodnictwo, na hedonizm i użyteczność. Ofiara pojmowana jest często jak oznaka słabości i nieumiejętności walki o swoje, rezygnacja z tego, co się człowiekowi należy, o co powinien walczyć. Wielkim nieporozumieniem jest widzenie w ofierze przeszkody do radości i szczęścia. Jakby chciało się zapomnieć o tym, że każda prawdziwa miłość karmi się ofiarą i z niej się rodzi. Ale przecież ofiara składana z siebie nie zawsze polega na oddaniu życia w jednym akcie męczeństwa, jest niekiedy ofiarnym życiem, w którym oddaje się swój czas i talenty z miłości do Boga i do człowieka.

Spotykamy wielu takich ludzi, wiele matek, nauczycieli, lekarzy, kapłanów, ludzi prostych i wykształconych, którzy przez ciche, codzienne

ofiarowanie uczestniczą w tworzeniu czegoś pięknego, co trwa, co przynosi owoce.

Ofiara nie jest zawsze oddaniem życia w jednym akcie męczeństwa, ale życiem w ofiarowaniu z miłości do Boga i do człowieka.

Darem z siebie jest uczciwe spełnianie przyjętych na siebie obowiązków, darem z siebie jest też wolontariat.

Zauważmy, że nasz dar nie zawsze musi być przyjęty, liczy się jednak zamiar, czysta intencja. Można przypomnieć pewne wydarzenie z 1990 roku: wówczas papież Jan Paweł II odwiedził w jednym z rzymskich szpitali ciężko chorego byłego prezydenta Włoch Sandro Pertini, z którym łączyły

go więzi przyjaźni. Nie został jednak wpuszczony do umierającego: na ich rozmowę nie zgodziła się żona prezydenta. Ojciec Święty nie nalegał, usiadł na korytarzu, wyjął różaniec i się modlił. Potem wrócił do Watykanu.

Ciągle wezwani jesteśmy do tego, aby napępniać świat Bożą Obecnością, widzialnym znakiem Chrystusa. Jesteśmy wezwani, by iść tam, gdzie ludzie potrzebują naszej niespodziewanej pomocy, wyciągniętej ręki, dobrego słowa, na które nie trzeba długo czekać. Ludzie ciągle czekają, aż odwiedzimy ich w szpitalu, pocieszymy w trudnej chwili, zrozumiemy ból i udrękę. Ludzie ciągle czekają...

Ks. Zbigniew Kapłański

Życzenia dla osób konsekrowanych.

Dzień 2 lutego, Święto Ofiarowania Pańskiego, święty papież Jan Paweł II ustanowił Światowym Dniem Życia Konsekrowanego.

Z tej okazji pragniemy wyrazić wdzięczność wszystkim osobom konsekrowanym, które od lat swoim powołaniem posługują Rodzinie Rodzin. Są to księża pallotyni z naszym ojcem duchownym ks. Czesławem Parzyszkim, księża diecezjalni z ks. Zbigniewem Kapłańskim, kapłani z innych zgromadzeń zakonnych z ks. Stanisławem Kozikiem, nasz diakon Jan Ogrodzki, panie z Instytutu Pomocnic Maryi, siostry i księża ze Wspólnoty Jerozolimskiej.

Zapewniamy Was kochani o naszej wdzięczności i pamięci w modlitwach.

Życzymy aby dar powołania, który przyjęliście od Boga, był przeżywany przez Was jako radosne posłannictwo w codzienności dzisiejszego świata. Niech życie Wasze będzie drogowskazem jak żyć miłością, wiarą i jednością w drodze do Chrystusa.

Otaczamy Was modlitwą i pamiętamy w intencjach o modlitwie o powołania do służby Bogu z naszych rodzin.

W tym miejscu dołączamy nasze najlepsze życzenia imieninowe dla ks. Zbigniewa (17 luty). Niech Cię Bóg błogosławi, strzeże i obdarza niezbędnymi Darami. Dziękujemy za opiekę duszpasterską w Rodzinie Rodzin.

Redakcja Biuletynu

CO NAM MÓWI KS. FELIKS? (3)

Trzeba na powrót odnaleźć drogę do Chrystusa. Do Pana możemy przyjść wychodząc z zamkniętego kręgu samowystarczalności, pokonując własne uprzedzenia, ograniczenia i blokady, idziemy naprzód, zbliżamy się do Niego i podążamy tam, gdzie możemy się razem spotkać. Przecież także w kościele, a niekiedy w rodzinach, obserwujemy – niestety – rozdarcie występowania przeciw sobie, nieufność. Wędrówka do Chrystusa jest dla nas wszystkich wyzwaniem by wyjść naprzód, zbliżyć się do Pana Jezusa, by poddawać swoje myślenie, życie w Jego Obecności, który daje się nam w postaci chleba. Pan, który stał się naszym Chlebem jest tu Drogowskazem, a także drogą, która nas prowadzi. Człowiek tylko wtedy odnajduje drogę, kiedy daje się prowadzić temu, który jest „Drogą, Prawdą i Życiem”. (*„Bóg z nami i pośród nas” 2004r.*)

Niech Rodzina Rodzin wie, że opiekuję się nią. Niech moje kochane dzieci wiedzą, że miłość Boża wymaga starania, wtedy owocuje w was. Pozwalajcie działać Duchowi Bożemu. Pomyślcie o waszych przywiązaniach, do czego Ignie wasze serce. Ono Ignie do ziemskich spraw, a Ja wam mówię – przyłgnijcie do Jezusa, pokochajcie Go, uczcie się sercem z Nim być, nie tylko myślą, mową i czynami. Do tego jeszcze serce dołóżcie. Chcę was nauczyć kochać. Ja was kocham, a wy mnie, ale ja jestem dalej od was niż Jezus. Niż Matka Najświętsza. Oni są bliżej was. Potrzebujecie zapachu do poznawania Boga. Pragnę wam powiedzieć, że bez osobistego zaangażowania i postawienia Pana Jezusa ponad zajęcia i prace Jezus was nie odmieni. Wsłuchajcie się w Słowo i nie odrywajcie się do swoich osobistych spraw. Czytajcie Pismo Święte i wzbogacajcie modlitwę własnymi myślami coraz szerzej i głębiej. Chciałbym, żebyście spotykali się ze mną w Słowie. Daję wam słowo o miłości Pana Jezusa. Kto nie odkrył jeszcze, jak bardzo Pan Jezus go kocha, ten powinien się o to bardzo modlić. Jeśli nie otrzymujecie, to się źle modlicie, dbając tylko o zaspokojenie własnych potrzeb.

Nie lękajmy się Bóg nas kocha i pragnie, abyśmy miłowali się nawzajem tak, jak On kocha nas. On kocha nas słabych, grzesznych – takich, jakimi jesteśmy – nieskończenie wierną miłością. Jeśli damy się prowadzić tej Miłości, jeśli w Nią uwierzemy, życie nasze osobiste, rodzinne i w Rodzinie Rodzin będzie nieustannie odnawiać się w Chrystusie. (*„Bóg z nami i pośród nas” 2004r.*)

ks. Feliks Folejewski

Opracowali Małgorzata Kowalik i diakon Jan Ogrodzki

Wielki Post czasem nawrócenia i pojednania

Droga Rodzino Rodzin,

Już wkrótce rozpoczniemy piękny czas Wielkiego Postu. Warto go dobrze przeżyć... Proponuję skupić się na dwóch ważnych słowach, bogatych w treść, a mianowicie: nawrócenie i pojednanie...

Potrzebujemy nawrócenia, gdyż po grzechu pierworodnym każdy z nas ma problemy ze zrozumieniem samego siebie, a także z roztropnym pokierowaniem własnym losem. Żyjemy na pokładzie tonącego „Titanica”, czy na krzywej podłodze życia. Na powierzchni, która aż tak bardzo pochylona jest w kierunku grzechu, że łatwiej przychodzi nam czynić zło, którego nie chcemy, niż dobro, którego szczerze pragniemy. Nawrócić się to przyjąć odpowiedzialność za własne błędy. To uznać, że zło we mnie i wokół mnie pojawia się tylko wtedy, gdy ja i inni ludzie odchodzimy od Bożej miłości i prawdy. Nie jest dramatem pobiłdzić. Dramatem jest trwać w błędzie i nie skorzystać z czasu wielkopostnej łaski powrotu do Boga.

Nawrócić się to zrozumieć Bożą miłość. To uznać, że nie jest łatwo kochać nas, grzesznych ludzi. Nas, którzy nie umiemy kochać nawet samych siebie. Nas, którzy czasami obarczamy Boga odpowiedzialnością za nasze złe czyny i za ich bolesne konsekwencje. Nie jest łatwo kochać nas, którzy wytwarzamy sobie karykaturalny obraz Boga, czasami strasząc się nim i traktując Go jak bezlitosnego sędziego, to znowu naiwnie się Nim pocieszając i traktując jak pobłażliwego kolegę. Nawrócić się to zrozumieć, że Bóg nie jest ani okrutny, ani naiwny. To odkryć, że każdy z nas jest marnotrawnym synem lub córką, którzy - ulegając iluzji łatwego szczęścia - odeszli od kochającego Ojca, i których On nadal kocha nieodwołalnie i mądrze.

Pojednać się z Bogiem

Pierwszym owocem nawrócenia jest pojednanie. Prawdziwe pojednanie, za którym

wszyscy tęsknimy. Człowiek nawrócony to ten, który pojednał się z Bogiem. A pojednać się z Bogiem, to uznać z całego serca: Ty, Boże, masz rację, a Twoje przykazania są słuszne. Pojednać się z Bogiem to **pojednać się z Jego miłością**, bo Bóg jest miłością. On nigdy nie wycofa swojej miłości, ale też nie przeszkadza nam ponosić konsekwencji naszych własnych grzechów i grzechów innych ludzi, abyśmy - cierpiąc - zastanawiali się i do Niego wracali.

Bóg kocha nas miłością bezwarunkową, ale jednocześnie miłością wychowującą. Oznacza to, że sposób, w jaki okazuje nam swoją miłość, jest dostosowany do naszego postępowania. W taki właśnie wychowujący sposób wyrażał miłość Syn Boży, który stał się człowiekiem. Jednych uzdrawiał, rozgrzeszał, stawiał za wzór i przytułał. Innych natomiast stanowczo upominał („jeśli się nie nawrócicie, to marnie zginiecie”), przestrzegał ich i powywracał stoły handlującym w świątyni. Nawrócić się to zrozumieć, że sposób, w jaki Bóg wyraża miłość wobec mnie, zależy od mojego sposobu myślenia i postępowania.

Pojednać się z samym sobą

Pojednanie z Bogiem owocuje dojrzałym pojednaniem z samym sobą. Jednak pojednanie ze sobą nie polega na tym samym, co pojednanie z Bogiem. Nie oznacza przyznania sobie racji. Przeciwnie, człowiek nawrócony jest świadomy, że wielokrotnie oszukiwał i krzywdził samego siebie. **Pojednać się z samym sobą to znaczy przebaczyć sobie błędy z przeszłości, wyciągając z nich wnioski**, aby więcej do tych błędów nie powracać. Zagrozeniem są postawy skrajne. Jedną skrajnością jest sytuacja, w której ktoś nie

przebacza sobie błędów z przeszłości. Jest wtedy okrutny wobec siebie, pozostaje niewolnikiem przeszłości i odbiera sobie szansę na nową przyszłość. Drugą skrajnością jest naiwność, czyli sytuacja, w której ktoś łatwo przebacza sobie popełnione błędy i nadal czyni to samo. **Pojednać się ze sobą to uczyć się na błędach z przeszłości oraz stawiać sobie mądre wymagania na dziś i jutro.** To wymagać od siebie, by odtąd kierować się miłością, prawdą i odpowiedzialnością.

Pojednać się z samym sobą to przebaczyć nie tylko sobie, ale także innym ludziom krzywdy, które oni wyrządzili. Zło, którego doznałem od innych, jest już przeszłością. Jest bólem, którego już doświadczyłem. Jeśli natomiast nadal w moim sercu podtrzymuję żal do tych ludzi i nie przebaczam im - mimo że niektórzy już nie żyją, a inni przestali mieć wpływ na moje życie czy zmienili swoje postępowanie - to teraz ja sam siebie krzywdzę. Przebaczenie innym ludziom minionych krzywd leży więc w moim interesie i daje mi szansę na pogodniejszą teraźniejszość i przyszłość. Pod warunkiem oczywiście, że już więcej nie pozwalam się krzywdzić.

Pojednać się ze sobą, to pogodzić się z faktem, że urodziłem się i wychowałem w tej właśnie rodzinie, czasie, w tym kraju, że chodziłem do tych właśnie szkół, że miałem takich nauczycieli, rówieśników, że otrzymałem takie właśnie ciało, taką płeć, takie możliwości intelektualne, taką wrażliwość psychiczną, takie potrzeby, taki właśnie świat duchowy i takie więzi z innymi. Pojednać się ze sobą w całej pełni znaczy ostatecznie pojednać się z całym swoim życiem i całą swoją historią, to pogodzić się i z przeszłością, by mieć siłę i nadzieję potrzebną do budowania lepszej, dojralszej i bardziej Bożej teraźniejszości.

Pojednać się z bliźnim

Pojednanie z Bogiem i samym sobą prowadzi do pojednania z drugim człowiekiem.

Ten, kto doświadczył miłosiernej miłości Boga, kto zrozumiał, że Bóg ma rację, kto szczerze uświadomił sobie własną słabość i kto przebaczył sobie własne błędy z przeszłości, jest skłonny, by w nowy sposób popatrzeć na innych ludzi, poczynając od najbliższych osób z kręgu rodzinnego. Taki człowiek uświadamia sobie, że inni - podobnie jak on - są słabi i grzeszni, że często sami nie wiedzą co czynią, że - podobnie jak on - potrzebują Bożego miłosierdzia i ludzkiego przebaczenia. Gdy ktoś nie potrafi z serca przebaczyć bratu czy siostrze, to znaczy, że sam jeszcze nie uwierzył w Boże miłosierdzie i że nadal jeszcze nie potrafi przebaczyć samemu sobie.

Pojednanie się z drugim człowiekiem oznacza wybaczenie mu krzywd i win, które wyrządził on nam w przeszłości. Oznacza zamknięcie tej przeszłości, aby dać bliźniemu szansę na nową teraźniejszość i przyszłość. Czy oznacza coś więcej, to już zależy od obecnej postawy drugiego człowieka. Jeśli uznał swój błąd i zmienił swoje postępowanie, to pojednanie się z nim oznacza nie tylko przebaczenie mu dawnych win, ale także obdarowanie go zaufaniem i wdzięcznością na dziś. Jeśli natomiast z jakichś względów - ze złej woli czy z powodu poważnej niedojrzałości, albo zaburzeń, np. w postaci choroby alkoholowej - drugi człowiek dalej próbuje mnie krzywdzić, to przebaczam mu przeszłość, ale uczę się takiej postawy, by uniemożliwić mu wyrządzanie mi krzywdy dziś i jutro.

Życzę z całego serca, aby każdy z nas i cała Rodzina Rodzin jako wspólnota wykorzystał dobrze czas Wielkiego Postu, aby móc szczerze, po jego zakończeniu, zaśpiewać całym sercem: „Alleluja, Jezus życie, Jezus króluje, Jezus zwycięża!”...

**ks. Czesław Parzysz SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

SZUKAJCIE PANA GDY SIĘ POZWALA ZNALEŹĆ

Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko! (Iz 55,6). Tymi słowami Bóg wzywa przez proroka Izajasza do aktywności, byśmy dali z siebie wszystko, żeby spotkać Go i żyć z Nim. A jednak w tym wezwaniu najważniejsze jest nawet nie mobilizowanie nas do działania, ale pokazanie, że szukanie jest konieczne właśnie teraz i teraz tylko może być uwieńczone sukcesem, bo Bóg teraz sam daje się nam znaleźć i sam na to pozwala. Bo teraz właśnie Bóg zbliża się do nas pierwszy i przychodzi bardzo blisko. Nasze możliwości szukania Boga są niewielkie. Ograniczają się do tego, co jest ze świata, co jest nam znane, co jest materialne. Choć z drugiej strony jesteśmy ciekawi świata, spragnieni poznawania go i jest szansa, że podejmiemy poszukiwania. Ludzie od zarania dziejów szukają Boga w sposób naturalny, ale to poznanie okazuje się bardzo niepełne i powierzchowne. Od tego pogańskiego poznania bardzo odbijało to, co poznali o Bogu Żydzi. Ich poznanie dokonało się właśnie dzięki temu, że On się objawił, pozwolił się znaleźć. Dlatego Żydzi doświadczyli Go głębiej i dojrzalej, niż poganie. Nie było wątpliwości, że w tym wypadku to On naprawdę dał im jakościowo zupełnie inne poznanie Siebie. Żydzi byli ze swego Boga dumni, pewni że to On dla nich zniżył się. Ta duma jednak wbiła ich w znacznym stopniu w pychę. Przywłaszczyli Go sobie, uważając, że jest ich i tylko ich, że objawił się tylko im i tylko ich chce mieć dla siebie. W pewnych okresach historii Żydom wydawało się nawet, że zasłużyli sobie na Boga przez zachowywanie Prawa.

Kiedy przyszedł Jezus i nastąpił przełom, Apostołowie zaczęli nauczać, że Mesjasz Żydów przyszedł do całego świata, odkupił i chce zbawić wszystkich ludzi. Wówczas u wielu pojawił się sprzeciw – nie, Bóg powinien być elitarny, zbawiać tylko nas, a nie wszystkich. Klasycznym tekstem na ten temat jest księga Jonasza, gdzie prorok buntuje się, bo Bóg wzywa go do głoszenia zbawienia Asyryjczykom. Bóg kochający naszych śmiertelnych wrogów jest dla wielu nie do przyjęcia.

Bóg zatem przyszedł najpierw do Żydów, pozwolił się im znaleźć i był blisko nich już w Starym Testamencie. Potem jednak zesłał Swego Syna w ludzkim ciele i umieścił Go w ludzkim zasięgu, by Bóg nie był Bogiem w zaświatach, ale niejako węzem miedzianym, sporządzonym przez Mojżesza i powieszonym na wysokim palu. Rola tego węża polegała na tym, że był widoczny dla wszystkich, a przecież spojrzenie na niego miało przywracać ludziom zdrowie. Tak samo Jezus stał się Bogiem widocznym dla wszystkich, pozostającym w zasięgu każdego, wymagającym tylko spojrzenia wiary. Jego widoczność potwierdza się w historii. Chrystus jest postacią historyczną jedyną w swoim rodzaju, najbardziej znaną i charakterystyczną, a Pismo Święte jest książką najbardziej znaną i wydawaną najliczniej nawet w dzisiejszym, zlaicyzowanym świecie. Zatem Jezus pozostaje w centrum świata, pozwala się znaleźć, bo jest blisko, ale nadal wymaga ludzkiego wysiłku. Stawia przed ludźmi wymaganie – szukajcie Mnie. To wezwanie jest, jak wołanie w upale u wodopoju: *wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Kupujcie i spożywajcie, dalejże, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko! Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem? I waszą pracę - na to, co nie nasyci? Słuchajcie Mnie, a jeść będziecie przysmaki i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw.* (Iz 55, 1-2) Skarga Boga jest szokująca. Upał, potrzebujemy wody, woda jest za darmo, a wino i mleko kosztują. Dlaczego po to, co kosztuje idziecie tłumnie, a do tego, co chcę wam dać za darmo i czego jesteście spragnieni przyjąć nie chcecie? Jak to zrozumieć? A przecież to, co oferuje Bóg, nie jest byle jakim jedzeniem, ale przysmakami, potrawami tłustymi, sycącymi. Czemu nie chcecie ich? Czemu nie szukacie Moich darów? O inne rzeczy, które nie nasycają, nie zaspakajają nikogo trwale, nie dają życia wiecznego zabijacie się, a Moje dary czekają, czekają... *Nakłońcie uszu i przyjdźcie do Mnie, posłuchajcie Mnie, a dusza wasza żyć będzie.* (Iz 55,3).

Owo wołanie Boga pojawiło się już w Starym Testamencie, a jednak w Nowym staje się najbardziej aktualne. Syn Boży przyniósł na świat największy dar od Boga: nie tylko Siebie osobiście, ale także Ducha Świętego udzielanego wszystkim. Pozostawił Go w świecie, by każdy kto uwierzy w Chrystusa otrzymał ten dar Boga do serca: w dniu chrztu, a potem każdorazowo z każdym sakramentem i na każdej modlitwie, zwłaszcza tej z przywołaniem Go w sposób szczególny. Zatem Jezus jest jak św. Mikołaj – przychodzi z workiem prezentów, staje na podwyższeniu i woła dzieci – mam dla was prezenty, chodźcie. Woła, a one nie chcą przyjść. Wyobrażacie sobie taką sytuację? No właśnie, nie bardzo. Bo dzieci przychodzą po prezenty, zaś my, niestety nie mamy mentalności dzieci. A szkoda. Izajasz mówi jednak, że znajdą się tacy ludzie, którzy przyjdą, ba, przybiegną w podskokach na wołanie Mesjasza: *oto zawieszysz naród, którego nie znasz, i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie ze względu na Pana, twój Boga* (Iz 55,5).

Do czego będą się tak garnąć owi ludzie? Nie tylko Żydzi, ale i inne narody. Mówi o tym św. Paweł w słowach - *poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię* (Ef 3,6). Bóg nie w sposób elitarny, ale powszechny, każdemu oferuje po pierwsze zaproszenie do bycia dziedzicem dóbr niebieskich - to znaczy dzieckiem Boga, któremu jakby w spadku przypada wszystko, co ma Bóg. Po drugie Bóg oferuje możliwość życia nie osobno ale w zjednoczeniu z Chrystusem Zmartwychwstałym, w łączności z Nim w jednym Duchu. I po trzecie Bóg oferuje nam zaproszenie do uczestnictwa w obietnicy danej Żydom, a potem uczniom Chrystusa, że otrzymają życie z Bogiem. Początkowo chrześcijanom pochodzenia Żydowskiego wydawało się, że tylko oni będą zbawieni przez Chrystusa, potem jednak okazało się, że te same dary na równi z Żydami mogą otrzymać inne narody. I to Paweł nazywa wielką tajemnicą (Ef 3,4-5), zaskakującym dowodem ogromnej miłości Bożej.

Zatem dary Boże dla nas są ogromne, cudowne, definitywne, decydujące o życiu i śmierci, a jednak nie wszyscy chcemy iść po nie. Często nie umiemy nawet wyciągać po nie ręki. Choć są tacy, którzy szukają Jezusa i znajdują. I wtedy odkrywają swoje szczęście. Problemem z szukaniem darów Bożych jest to, że by je poznać i pokochać, trzeba najpierw ich zasmakować. Bo nie da się nikomu o nich opowiedzieć, jak o potrawie, która ma cudowny smak, choć nie ma atrakcyjnego wyglądu. Żeby się na niej poznać, trzeba ją zacząć jeść. Kto zaczyna karmić się Bogiem i Jego darami, ten potem się nie może się od niego oderwać. Jednak są i tacy, którzy nie chcą stracić tych mniejszych, ziemskich przyjemności i stoją pośrodku niezdecydowani. Widać to bardzo wyraźnie w perykopie Ewangelii o Trzech Mędrcach. (Mt 2,1-12) Na pierwszym planie mamy Mędrców, którzy z krańca świata przybywają, by szukać Mesjasza - tak im na Nim zależy. Są to ludzie gorący. Na przeciwnym biegunie jest Herod i jego dwór, który nie chce szukać darów Bożych, wręcz się ich boi i odrzuca je pełny agresji. Są to ludzie, którzy obawiają się stracić majątek, pozycję, władzę, wygodę życiową... Jakże często w nas jest też takie odczucie, taka obawa. Bóg może mi skomplikować życie? Pozbawić wygody? Postawić za duże wymagania? Lepiej Go nie szukać, zatrzymać się, nie dopuścić Go do siebie, kiedy przychodzi za blisko. To są owi ludzie zimni. I wreszcie mamy w Ewangelii uczonych w Piśmie, którzy trochę wiedzą o Mesjaszu, spodziewają się Go w Betlejem, ale Jego przyście nie wywołuje w nich entuzjazmu, nie rzucają się, by biec i sprawdzić, czy Mędrcy mają rację. To są ci najgorsi, letni. *Obyś był zimny albo gorący, a skoro jesteś letni, chcę cię wyrzucić z ust moich* - mówi Jezus (Ap 3,15-16).

Dziś Bóg jest blisko, najbliżej, czeka spragniony naszej miłości. Czy go szukamy jak Mędrcy?

Diakon Jan Ogrodzki

Luty – Trzeźwymi bądźcie – uzdrowienie z uzależnień

*„Aby Polska była Polską musimy odzyskać trzeźwość,
tak jak sto lat temu odzyskaliśmy niepodległość”*

/ bp Tadeusz Bronakowski./



"Trzeźwość egzaminem z wolności" – hasłem
51. Tygodnia Modlitw o Trzeźwość Narodu
obchodzonego w dniach 11-17 lutego

Skutki zjawiska alkoholizmu:

- alkoholizm wrogiem podstawowym rodziny
- wyniszczenie biologiczne narodu
- „kultura alkoholowa”
- rozpad rodziny
- znieczulica społeczna
- wulgaryzacja wzajemnych relacji
- wzrost przestępczości
- obniżenie poziomu kultury religijno-moralnej i obywatelskiej

Drogi przeciwdziałania:

- rodzinna kultura trzeźwości
- duszpasterstwo trzeźwościowe
- promocja medialna trzeźwościowego modelu życia
- społeczne inicjatywy kształtujące rozwiązania prawne
- Krucjata Wyzwolenia Człowieka (KWC)

Czytania:



Oz 4,11 *Wino i moszcz odbierają rozum.*

Prz 23,31 *Nie patrz na wino, jak się czerwieni, jak pięknie błyszczy w kielichu, jak łatwo się je polyka. Bo w końcu kąsa jak żmija, swój jad niby wąż wypuszcza.*

Iz 5,11 i 22 *Biada tym, którzy wstając wczesnym rankiem, szukają wódki, i zostają do późna w noc, bo wino ich rozgrzewa (...) Biada tym, którzy są bohaterami w picciu wina i dzielni w mieszaniu wódki.*

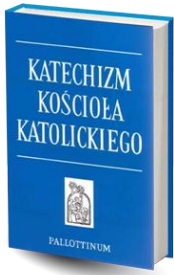
Ef 5,18 *Nie upijajcie się winem, bo to jest przyczyną rozwiązłości.*

Syr 31,25 *Przy picciu wina nie bądź zbyt odważny, albowiem ono zgubiło wielu.*

1 Kor 6,10 *Nie ludźcie się! Ani rozpustnicy (...) ani pijacy (...) nie posiadą Królestwa Bożego .*

Rz 14,20n *Wprawdzie każda rzecz jest czysta, stałaby się jednak zła, jeśliby człowiek spożywając ją, dawał przez to zgorzenie. Dobrą jest rzeczą nie jeść mięsa i nie pić wina, i nie czynić niczego, co twego brata rani.*

1P 4,7 *Bądźcie ... roztropni i trzeźwi, abyście się mogli modlić.*



2284 Zgorszenie jest postawą lub zachowaniem, które prowadzi drugiego człowieka do popełnienia zła. Ten, kto dopuszcza się zgorszenia, staje się kusicielem swego bliźniego. Narusza cnotę i prawość; może doprowadzić swego brata do śmierci duchowej. Zgorszenie jest poważnym wykroczeniem, jeśli uczynkiem lub zaniedbaniem dobrowolnie doprowadza drugiego człowieka do poważnego wykroczenia.

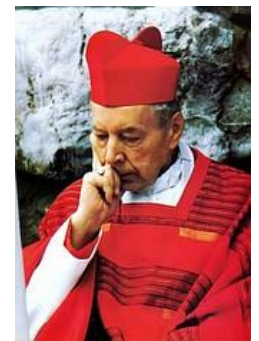
2290 Cnota umiarkowania uzdalnia do unikania wszelkiego rodzaju nadużyć dotyczących pożywienia, alkoholu, tytoniu i leków. Ci, którzy w stanie nietrzeźwym lub na skutek nadmiernego upodobania do szybkości zagrażają bezpieczeństwu drugiego człowieka i swemu własnemu – na drogach, na morzu lub w powietrzu – ponoszą poważną winę..

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 2284,2290, Pallottinum, Poznań 1994, s.519-520

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

ŻNIWO ALKOHOLIZMU NARODOWEGO

„Pójdźmy za tą rzeszą nietrzeźwych codziennie 600 – 800 tysięcy Polaków do ich domów rodzinnych, do miejsc pracy, po śladach ich kroków na ulicy, w fabryce, w biurze. W ognisku rodzinnym zobaczymy często smutne, zapłakane oczy żony, wystraszone, kryjące się po kątach dzieci, niezdrowe zaciekawienie sąsiadów. A w miejscach pracy? Kto obliczy ilość nieszczęśliwych wypadków, katastrof, zniszczonych narzędzi i materiałów, straconych dni pracy? Kto obliczy wypowiedziane w podnieceniu słowa, klótnie, krzyki, przekleństwa i zniewagi spadające na głowy często niewinnych ludzi? A dalej z tymi nałogami łączą się olbrzymie straty w potencjale zdrowotnym ludzi, którymi napelniają się przychodnie i poradnie zdrowia, psychiatryczne szpitale i kliniki, izby wytrzeźwień i domy specjalistyczne, gdzie zmarnowany materiał ludzki wymaga dodatkowych wkładów na jego regenerację lub na nieszczęśliwe dożywanie.



Wyobraźmy sobie duchowe oblicze Narodu, który każdego dnia musi wchłonąć w siebie olbrzymie „miasto nietrzeźwych”, spowitych oparami chorobotwórczego dymu nikotyny! Jakiej siły potrzeba, aby przezwyciężyć te opary rozkładu i zabezpieczyć zdrową część Narodu przed szkodliwością rozkładowych nałogów?

Czyż nie jest rzeczą widoczną, że wielka rzesza ludzi nie liczy się wcale z „narodową racją stanu”, że gwałci prawa innych do higienicznego współżycia, a zatem w jakimś stopniu godzi w obowiązek miłości społecznej wszystkich dzieci Narodu!”

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 117-118, Cz. w: S. Wyszyński, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s.590

SZCZEGÓLNIIE ZAGROŻONA JEST RODZINA

„Pijaństwo i alkoholizm obojga lub jednego z rodziców wiąże się z osłabieniem i rozpadem podstawowej komórki społecznej, jaką jest rodzina. Powoduje to zanik poczucia odpowiedzialności w zakresie obowiązków opiekuńczych i wychowawczych rodziców, co w następstwie rodzi brak przygotowania społecznego dzieci i młodzieży oraz fatalnie wpływa na stan ich zdrowia. Obniża się zwłaszcza poziom kultury religijno-moralnej i obywatelskiej, pogarsza się zdolność do rzetelnej i twórczej pracy, pogłębia się znieczulica społeczna oraz szerzy się nieróbstwo i przekupstwo, bandytyzm i złodziejstwo, przestępczość nieletnich i inne zjawiska zboczeniowe. Z upadkiem obyczajów łączy się jednocześnie wulgaryzacja języka, zanik właściwej kultury towarzyskiej, zanik umiejętności spędzania wolnego czasu, nieposzanowanie niedziel i świąt itp. Już święty Paweł z bólem upomniał swoich wiernych, by unikali grzechu pijaństwa:

„Nie łudźcie się!... pijacy... nie odziedziczą królestwa Bożego" (1 Kor 6,10). A przecież rodzina katolicka powinna być szkołą doskonałości i świętości. Alkoholizm stał się podstawowym wrogiem rodziny i jej chrześcijańskiego ład u życia."

NA SZCZĘŚCIE RODZI SIĘ POTEŻNY PRĄD SPRZECIWU

„Przeciwko tej fali zła trzeba budować koniecznie nie tylko zapobiegawcze tamy ochronne, ale także wzbudzać silny prąd sprzeciwu. Trzeba wywoływać zdecydowaną wolę życia w trzeźwości. Nasz wysiłek w tym kierunku trzeba wzmocnić do tego stopnia, by nie dopuścić do rozkładu rodziny, a następnie sprawić, żeby trzeźwość stała się trwałą cechą naszej osobowości i trwałym składnikiem naszych obyczajów.

Lata wdzięczności Bogu za obecność wśród nas Cudownego Obrazu Pani Jasnogórskiej niech będą dla nas początkiem specjalnego wzmoczenia i zorganizowania walki z naszymi wadami narodowymi, a zatem i z pijaństwem. (...)

W społeczeństwie naszym coraz natarczywiej podnoszą się głosy do władz państwowych, aby podjęły zdecydowaną walkę z zagrożeniem alkoholowym. Owszem, wysuwa się nawet bardzo konkretne sposoby, przy pomocy których dałoby się przynajmniej zmniejszyć to niebezpieczeństwo. Wszyscy ludzie dobrej woli doceniają wprawdzie dotychczasową kościelną działalność przeciwalkoholową, ale też liczą na jej wzmocnienie celem wspólnego przewyciężenia narodowej klęski pijaństwa i alkoholizmu.

Dobrze, że pracę Kościoła obdarzono zaufaniem. To niewątpliwie zobowiązuje do wytrwałości w walce ze wspólnym wrogiem. Żyjemy bowiem we wspólnej Ojczyźnie, która jest dla nas matką i nieocenionym dobrem. Zaufanie społeczeństwa do skutecznej działalności Kościoła w tej dziedzinie jest bez wątpienia znakiem wezwania, abyśmy wszyscy stanęli na czele „pospolitego ruszenia" przeciwko „alkoholowemu wrogowi". Jeżeli tego nie uczynimy - nie tylko zawiedziemy ludzi pokładających nadzieję w Kościele, ale sami podważymy skuteczność naszych obecnych i przyszłych apeli przeciwalkoholowych. Do szczególnego pospieszenia z duszpasterską pomocą w omawianej sprawie skłania nas także fakt - który z radością podkreślamy - że obecnie w Polsce następuje powszechne obudzenie umysłów i serc, że odzywa się samorzutnie instynkt samoobrony, że - w związku z tym - powstaje także społeczny ruch przeciwalkoholowy. Wielu pracowników tego ruchu odwołuje się do biskupów i kapłanów o pomoc w walce, która wymaga zespolonego działania.

Wytworzyły się więc sprzyjające okoliczności do wypełniania Ślubów Jasnogórskich w zakresie przywrócenia trzeźwości w społeczeństwie. Czas modlitwy wdzięczności przed jubileuszem Jasnej Góry jest dla nas czasem wyjątkowej łaski Bożej i pomocy Matki Kościoła dla wzmocnienia tak potrzebnego apostołstwa. (...)

Duszpasterski trud wychowania abstynenckiego dzieci i młodzieży bez wątpienia nie wyda oczekiwanych owoców, jeśli nie będzie prowadzone także racjonalne wychowanie rodziców, a nawet całych rodzin, oraz wspólnot parafialnych. Właśnie środowisko rodzinne i parafialne jest bowiem niezbędnym warunkiem dobrego wychowania chrześcijańskiego oraz pożądanego kierunku rozwoju osobowości dzieci i młodzieży. W związku z tym bardzo proszę, abyście sprawy trzeźwości i pijaństwa w stosownym czasie omawiali z rodzicami dzieci przygotowujących się do Pierwszej Komunii świętej i do bierzmowania, wstępujących w związki małżeńskie i mających przyjąć kapłaństwo, udających się na wyższe studia czy do służby wojskowej. Nade wszystko usiłujcie przekonać rodziców, że bez ich dobrego przykładu o osobistej gorliwości religijnej nasze zadanie nie powiedzie się. Wychowujcie spośród dzieci i młodzieży oraz dorosłych świadomych apostołów trzeźwości. Szczególną opieką otoczcie wiernych, zapisanych do parafialnych Ksiąg Trzeźwości, i traktujcie tych ludzi jako tak zwane „Parafialne Apostolstwo Trzeźwości". (...)

Należy czuwać, aby wszyscy wytrwale i solidarnie zwracali uwagę na niewłaściwość spożywania alkoholu podczas uroczystości związanych z praktykami religijnymi, jak chrzest. Pierwsza Komunia święta czy bierzmowanie, sakrament małżeństwa czy kapłaństwa, pogrzeb czy inne uroczystości, nie wyłączając imienin i odpustów parafialnych. Spożywanie napojów alkoholowych na wspomnianych przyjęciach prawie nigdy nie ma nic wspólnego z tak zwanym „symbolem", wręcz przeciwnie - najczęściej kończy się wulgarnym pijaństwem.

Tę nieszlachetną, wręcz tragiczną tradycję musimy przerwać, a złe obyczaje przekształcić na prawdziwie chrześcijańskie. (...)

Urządzajcie wykłady oraz wystawy przeciwalkoholowe, w powiązaniu z wyświetlaniem odpowiednich filmów. Spieszcie z pomocą rodzinom zagrożonym przez pijaństwo i alkoholizm. Godziwe rozrywki i różne występy artystyczne, organizowane bez alkoholu, niech spotykają się z waszym życzliwym słowem i niech będą przedmiotem waszej duszpasterskiej troski. (...)

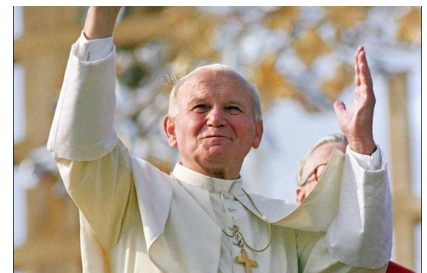
Jeszcze jedną troskę pragnę powierzyć Waszym dobrym sercom. Sądzę, że nam wszystkim chodzi o to, aby spośród nas nie wychodzili ludzie dotknięci bolesnym losem choroby alkoholowej. Dotkniętych tym nieszczęściem przywróćmy wspólnymi siłami do normalnego życia i stwórzmy im takie warunki i atmosferę, aby wytrwali w swym dalszym życiu w całkowitej abstynencji, która dla nich jest koniecznością. Sami zaś módlmy się do Boga, naszego najlepszego Ojca, za pośrednictwem Matki Najświętszej, naszych świętych Patronów i Aniołów, o zachowanie chrześcijańskiej trzeźwości i abstynencji jako Bożego daru, tak stosownego dla nas i tak dziś potrzebnego dla Ojczyzny i Kościoła.”

S. WYSZYŃSKI, *List do kapłanów w sprawie wzmoczenia kościelnej działalności trzeźwościowej*, Warszawa, 8 grudnia 1979 r.

Śladami papieskiego nauczania

NIE DAJCIE SIĘ ZNIEWALAĆ!

„Człowiek nie może stać się niewolnikiem swoich różnych skłonności i namiętności, niekiedy celowo podsycanych. Przed tym niebezpieczeństwem trzeba się bronić. Trzeba umieć używać swojej wolności, wybierając to, co jest dobrem prawdziwym. Nie dajcie się zniewalać! Nie dajcie się zniewolić, nie dajcie się skusić pseudowartościami, półprawdami, urokiem miraży, od których później będziecie się odwracać z rozczarowaniem, poranieni, a może nawet ze złamanym życiem.”



Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszona w czasie liturgii słowa, skierowana do młodzieży zgromadzonej na placu Mickiewicza, Poznań, 3 czerwca 1997 roku.

(...) Narkomania i alkoholizm, ze względu na wagę tych nałogów i zastraszającą szybkość rozprzestrzeniania, to zjawiska, które zagrażając rodzajowi ludzkiemu, niweczą najgłębsze motywacje nadziei, która aby stać się prawdziwą, musi być w życiu - wiarą w sens życia.

Nietrudno jest, po dokładnym namyśle, znaleźć wzajemny związek wspomnianych zjawisk i rozpacz. Z jednej strony u podstaw uzależnienia od alkoholu i narkotyków - mimo bolesnej złożoności przyczyn i warunków takiego uzależnienia - leży na ogół egzystencjalna pustka wywołana brakiem wartości moralnych oraz niewiarą w siebie samego, w innych ludzi, wreszcie w sens życia w ogóle; a z drugiej strony, trudności, które piętrzą się przed próbą wyrwania się z nałogu, nasilają się, wzmagając poczucie rozpacz u ofiar, ich rodzin i otoczenia. Rodzi to postawy rezygnacji i poddania. (...)

Bardzo często, gdy myślę o ofiarach narkotyków i alkoholu, a zwykle są to młodzi ludzie - choć rozprzestrzenianie się nałogu w środowisku dorosłych jest źródłem rosnącego zaniepokojenia - przychodzi mi na myśl przypowieść z Ewangelii o człowieku, który napadnięty przez bandytów, został przez nich obrabowany i zostawiony na wpół żywy. na drodze do Jerycha (por. Łk 10, 29-37). I uderza mnie wtedy myśl, że te współczesne ofiary to również "ludzie w drodze", w poszukiwaniu czegoś, w co mogliby wierzyć, aby żyć; jednak natykają się o to na handlarzy śmiercią, którzy rabują ich, nęcąc iluzoryczną wolnością i fałszywymi widokami szczęścia. Te ofiary to mężczyźni i kobiety, którzy zostają obrabowani z najbardziej cennych wartości, którym zadaje się rany cielesne i duchowe, którym gwałci się głębię ich sumienia i uraża godność osobistą. W tej sytuacji powody popychające ludzi do utraty wszelkiej nadziei mogą wydawać się rzeczywiście uzasadnione. (...)

Zaprawdę, dzisiaj też, tak jak w ewangelicznej przypowieści, nie brakuje dobrych samarytan, gotowych do poświęceń, czasem ryzykujących swym własnym życiem, aby stać się "bliźnimi" tych w potrzebie. Dlatego też chciałbym skierować moje słowa do ludzi dotkniętych ciężką próbą nałogu: nie poddawajcie się rozpacz! Raczej módlcie się ze mną, aby ci dobrzy samarytanie pracujący czy to w placówkach społecznych, czy też ochotniczych grupach powiększali swoje szeregi nie tylko o zwykłych obywateli, ale również o przywódców narodów tak, aby stworzyć zjednoczony front zaangażowany

również, poza działaniami prewencyjnymi i rehabilitacją ludzi dotkniętych nalożem, w demaskowanie handlarzy śmiercią oraz rozrywanie pajęczyny dezintegracji moralnej i społecznej. (...)

Z pewnością istnieje wyraźna różnica pomiędzy zażywaniem narkotyków a spożywaniem alkoholu; podczas gdy picie alkoholu nie koliduje z zasadami moralnymi i tylko jego nadużywanie powinno być potępione, tak zażywanie narkotyków jest zawsze zakazane, gdyż powoduje nieuzasadnioną rezygnację z posługiwania się rozumem, z posiadania własnej woli, a wreszcie z wolności osobistej. Należy tu również podkreślić, że przy uciekaniu się do środków psychotropowych, zapisywanych na receptę w ściśle określonych przypadkach, aby złagodzić cierpienie, trzeba zawsze przestrzegać niezwykle surowych kryteriów uniemożliwiających przyzwyczajenie czy uzależnienie się pacjentów od tych środków. Zadaniem władz medycznych, lekarzy i pracowników placówek badawczych jest zmniejszenie tego ryzyka do minimum poprzez zastosowanie właściwej prewencji i informacji.

Uzależnienie od narkotyków i alkoholu zagrożeniem życia. Nie można głosić "wolności zażywania narkotyków" lub "prawo do narkotyków", ponieważ istota ludzka nie ma prawa ani do samodestrukcji, ani też do rezygnacji z godności osobistej, która przecież pochodzi od Boga! A omawiane nalożi, o czym nie można zapomnieć, nie tylko pogarszają fizyczne i psychiczne samopoczucie ofiary, ale również tak frustrują osobę uzależnioną, że przestaje ona być zdolną do łączności duchowej i poświęceń. Jest to szczególnie tragiczne w przypadku młodzieży. Młodość to czas poznawania życia, okres wielkich ideałów i szczerzej, ofiarnej miłości.

Pragnę więc jeszcze raz zwrócić się do młodzieży z serdecznym zatroskaniem: strzeżcie się pokusy poznania iluzorycznych, tragicznych przeżyć! Nie poddawajcie się im! Czemu kierujecie się w ślepy zaułek? Czemu rezygnujecie z przeżycia pełnego okresu dojrzewania, akceptując przedwczesną starość? Czemu marnujecie energię i swoje własne życie, które przecież może być radosnym potwierdzeniem ideałów uczciwości, pracy, poświęcenia, czystości i miłości? Tak właśnie - miłości!

Ofiarom alkoholizmu, rodzinom i środowiskom, które muszą tak wiele wycierpieć z powodu ułomności ich członków, Kościół, w imieniu Chrystusa, proponuje rozwiązanie i alternatywę - terapię miłością; Bóg jest miłością i ktokolwiek żyje w miłości, osiąga wspólnotę duchową z innymi i z Bogiem! "Ci, którzy nie kochają, pozostają martwi" (1J 3,4). Ale ktokolwiek kocha, poznaje smak życia i żyje!

Nie można, drodzy bracia i siostry, zwalczać alkoholizmu czy narkomanii, leczyc i skutecznie uzdrawiać ofiary nalożów, dopóki nie odbuduje się takich wartości moralnych, jak miłość i sens życia - jedynych nadających prawdziwy sens naszej egzystencji, szczególnie jeśli opromienione są światłem wiary. Społeczeństwo nie powinno, a nawet nie może być obojętnym na poczucie wyobcowania u narkomanów. Nie można też czuć się rozgrzeszonym tylko dlatego, że popiera się pracą ochotników, która choć nie do zastąpienia, nie jest, niestety, wystarczającą. Potrzebne są środki! Potrzebne są śmiałe działania!

Jeśli więc Kościół powinien działać na niwie moralnej i pedagogicznej, interweniując tu ze szczególną wrażliwością, to instytucje publiczne muszą wypracować skuteczną politykę uspokojenia niepokojów jednostkowych i społecznych, wśród których można by wymienić kryzys rodziny - podstawowej komórki społecznej, bezrobocie wśród młodych ludzi, brak mieszkań, problemy służb medycznych i socjalnych oraz system edukacyjny".

Przesłanie Ojca Świętego Jana Pawła II do uczestników Międzynarodowej Konferencji na temat Problemów Narkomanii i Alkoholizmu, Watykan, 21-23 listopada 1991 r.

MEDYTACJA

„Tak, jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach swoich»(J 8, 24).

Straszną jest rzeczą umrzeć w swoich grzechach, skoro Pan Jezus zostawia nam taką przestrożę. Kiedy śpiewamy Suplikacje modlimy się w nich właśnie, abyśmy w grzechach swoich nie pomarli: **Od nagłej, a niespodziewanej śmierci zachowaj nas, Panie.** To bardzo ważna suplikacja, znana od wieków i utrwalana słowem na wielu przydrożnych kapliczkach. Poprzednie pokolenia, które jeszcze stawiały przydrożne krzyże i budowały Matce Bożej kapliczki, wiedziały o co toczy się walka w naszym życiu i że umieranie to arcyważny moment, który z pomocą łaski Bożej trzeba jak najlepiej przeżyć. Suplikacja ta wyraża wiarę w życie wieczne, do którego szczęśliwym wchodzi ten, kto pozostawia po sobie porządek tutaj na ziemi. Z tej to wiary rodzi się pragnienie, aby dobrze pozatławić swoje ziemskie sprawy (zobowiązania), wypowiedzieć się, przyjąć Sakrament Namaszczenia Chorych, Komunię Świętą – która ma na tą godzinę pełną znaczenia nazwę *Wiatyk* - i w stanie łaski uświęcającej, w spokoju sumienia, przekroczyć próg wieczności. Chodzi więc o to, aby próg

wieczności przekraczać z Jezusem, z aktem wiary i miłości Bożej w sercu. Tak więc należy żyć, aby do takiego aktu w godzinie śmierci być przygotowanym i zdolnym. Dlatego człowiek wierzący pragnie świadomie umierać.

Tymczasem z ust wielu ludzi można usłyszeć opinię zgoła odmienną, że jednak najlepiej jest umrzeć szybko i niespodziewanie, bez bólu, bez cierpienia, najlepiej we śnie, w nieświadomości. Jeżeli taką opinię wyraża człowiek wierzący to albo odrzuca prawdę o istnieniu grzechu i możliwości potępienia, albo tę prawdę lekceważy albo też nosi w sobie jakieś złudne przekonanie, że jakoś to będzie. Ostatecznie do tej pory zawsze jakoś to było. Tej ostatniej opinii – jako jej konsekwencja – towarzyszyć musi absurdalne i często podświadome, wydumane przekonanie, że wszystko się samo zrobi i będzie dobrze lub też, że już sama śmierć ponieważ jest tak straszna musi rozgrzeszać człowieka z jego grzechów. Wydaje się, że z tych właśnie powodów Sakramenty Namaszczenia Chorych, Pokuty i Pojednania, Komunii Świętej są często tak lekceważone w godzinie śmierci – czyli w opinii wielu nie są aż tak ważne. Nie jest to jednak nauczanie Pana Jezusa, który poprzez ewangeliczne przypowieści wzywa nas do czuwania, abyśmy tej najważniejszej godziny naszego życia nie przespali i w grzechach swoich nie pomarli – co niestety spotkało nieroztropne panny. To nauczanie ma swe przedłużenie w nauczaniu Kościoła.

Wspominam o tej ważnej suplikacji ponieważ coraz częściej współczesnemu człowiekowi umyka prawda, którą ona głosi – że do śmierci trzeba się przygotowywać i świadomie przez nią przejść. Niestety nadużywanie alkoholu jest pierwszym wrogiem świadomego przeżywania swego życia, odpowiedzialnego wypełniania swoich obowiązków, a w konsekwencji i dobrego umierania. Jest wrogiem przygotowania i zdolności do aktu wiary i miłości Bożej w godzinie śmierci.

Zabiegając o trzeźwość narodu, która jest gwarantem jego dobrobytu oraz wysokiej kultury społecznej nie może nam przejść obojętnie najważniejsza prawda, że alkoholizm jest grzechem śmiertelnym, który jak każdy grzech śmiertelny wprowadza człowieka w stan śmierci duchowej. Nie wolno zapomnieć, że walka o trzeźwość narodu jest walką o ludzkie dusze w skali wiecznego ich losu.

Straszną rzeczą jest to, że wielu ludzi odchodzi z tego świata w upojeniu alkoholowym, w stanie grzechu ciężkiego. Pijaństwo, alkoholizm niszczy ludzkie sumienie, niszczy wrażliwość serca do tego stopnia, że człowiek może okazać się niezdolny do aktu prawdziwej skruchy, nie będzie odczuwał potrzeby pojednania z Bogiem, z bliźnimi. Między innymi dlatego Św. Piotr napisał: *Bądźcie więc roztropni i trzeźwi, abyście się mogli modlić (1P4,7); Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć. (1P 5, 8).*

Oczywiście trzeźwość, o której pisze Apostoł nie odnosi się tylko do wolności od upojenia alkoholowego. Ostatecznie wiele jest namiętności, którymi może upić się ludzkie serce. Jednak wśród nich jest i pijaństwo – znane już w starożytności. Św. Paweł wydaje surowy osąd o rozmaitych „upojeniach” wśród których jest także pijaństwo: *„Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwięźli, ani mężczyźni współżyjący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdzierycy nie odziedziczą królestwa Bożego”.* (1Kor 6, 9-10).

Apostoł Narodów te wszystkie grzechy określa mianem niesprawiedliwości. Nadużywanie alkoholu jest więc zawsze grzechem ciężkim i nigdy nie jest sprawą prywatną – jak niektórzy uważają – ponieważ niszcząc samego pijącego, jego człowieczeństwo, osobowość, zdrowie fizyczne, zdolności, możliwości czynienia dobra, zawsze uderza w jego rodzinę, sąsiedztwo, współpracowników i całe społeczeństwo. Jest przyczyną wielkiego cierpienia, a także wielu innych grzechów jak: cudzołóstwo, nierząd, agresja, gniew, nienawiść, zabójstwa, przekleństwa, bluźnierstwa, itd. W psalmie 69, który jest psalmem mesjańskim, opisującym udręki męczonogo Sługi Bożego – w którym odkrywamy naszego Pana Jezusa Chrystusa – wprost znajdujemy skargę: *Obmawiają mnie siedzący w bramie, urągają mi pijący wino.* (Ps 69, 13). Nie trudno sobie wyobrazić bramy współczesnych kamienic, w których zataczają się upojeni alkoholem, przeklinający i bluźniący pijacy. Kiedyś, idąc do chorych z Najświętszym Sakramentem, od takich właśnie upojonych alkoholem ludzi usłyszałem pełne szyderstwa pytanie: *„Ty, z kim ty idziesz? Z Bogiem, czy z diabłem?”*

Współcześnie żyjemy w kulturze, w której wielu naszych rodaków nasączonych jest alkoholem. Kilkanaście procent z nich wypija ¾ całego alkoholu, jaki spożywany jest w Polsce. Cztery miliony regularnie się upija, a wśród nich jeden milion stanowią już ludzie uzależnieni – alkoholicy. Wielu nie traktuje nadużywania

alkoholu jako zniewolenia. Jest tak w dużej mierze dlatego, że alkohol postrzegany jest i przedstawiany jako coś atrakcyjnego. Wielu sięgających często po alkohol traktuje go jako nagrodę za dobrze wykonaną, ciężką pracę, jako formę relaksu, odpoczynku lub też jako środek znieczulający stres i rozwiązujący problemy. Jest to iluzja, w której utrzymuje człowieka również świat współczesnych reklam promujących alkohol.

Ks. Bp Tadeusz Bronakowski, w Przesłaniu Narodowego Kongresu Trzeźwości, mówił: *Dzisiaj w Polsce mamy wielu sprzedawców fałszywych iluzji.... To są ludzie cyniczni, którzy celowo rozpijają Naród dla korzyści finansowych.... Reklama napojów alkoholowych w sposób niedopuszczalny zawsze łączy spożywany alkohol ze zdrowiem, sportem, szczęściem, spełnieniem marzeń, czy wspólnotą – radosnym byciem razem. W rzeczywistości nadmiar alkoholu dzieli i izoluje człowieka – jest rodzajem toksycznej ideologii, której reklama powinna być zakazana, jak zakazana jest reklama wyrobów tytoniowych.* (por. Przesłanie Narodowego Kongresu Trzeźwości, Warszawa, 23.09.2017).

Współcześni bojownicy o trzeźwość narodu muszą być świadomi, że trzeba się również zmierzyć z ogromnym lobby alkoholowym – a jest ono ogromne ponieważ ogromne są z tego pieniądze.

W dalszej części cytowanego już fragmentu Ewangelii Św. Jana czytamy: *Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego. Wtedy powiedział Jezus do Żydów, którzy Mu uwierzyli: «Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli». Odpowiedzieli Mu: «Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy poddani w niczyją niewolę. Jakżeż Ty możesz mówić: "Wolni będziecie?"» Odpowiedział im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie przebywa w domu na zawsze, lecz Syn przebywa na zawsze. Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni». (J 8, 24; 8, 30-36).*

Pan Jezus pokazuje nam drogę i profilaktyki, i wyjścia z błędnego koła jakim jest każde zniewolenie, także to alkoholowe. Rozpoczyna się ona najpierw od przyjęcia całym sercem i umysłem prawdy, że *każdy kto popełnia grzech staje się niewolnikiem*. Tę naukę trzeba przyjąć z całą pokorą serca i umysłu. Trzeba także dokładać starań, aby w tej nauce trwać i wytrwać. Trwając w nauce Jezusa (słowo trwać informuje nas o walce wewnętrznej, wysiłku i podjętym systematycznie trudzie) otwieramy się na prawdę, która ma moc wyzwolić człowieka. Chodzi tak o tę prawdę pisaną z małej litery, ale przede wszystkim o Jezusa Chrystusa, który powiedział *Ja jestem Prawdą*... On zwycięża wszelki grzech, a więc łamie wszelkie łańcuchy zniewolenia w jakie popadł człowiek.

W kontekście modlitwy o trzeźwość narodu rozważę słowa Pana Jezusa: *Tak, jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach swoich (J 8, 24), oraz: Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni.* (J 8, 36)

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. **„Rodziny, bądźcie szkołami trzeźwości**, tworząc wspólnoty głębokiej wiary. Szczera więź z Bogiem i życie według Ewangelii chronią przed zagubieniem i szukaniem pocieszenia w alkoholu. Rodziny, otwórzcie się na Boga i Jego przykazania. Budujcie domowe Kościoły, w których nie zabraknie miejsca dla Eucharystii, modlitwy i rozmowy o sprawach wiary. Pielęgnujcie kulturę rodzinnego przeżywania niedzieli oraz świąt i uroczystości.
2. **Rodziny, bądźcie szkołami trzeźwości**, troszcząc się o autentyczne i głębokie więzi rodzinne. Chrońcie i umacniajcie miłość, która jest największym darem Boga dla człowieka, a jednocześnie wielkim zabezpieczeniem przed nałogami. Pamiętajcie, że świat nie kończy się na ekranach komputerów i telewizorów, na indywidualnych potrzebach i zachciankach. Wasi bliscy potrzebują zrozumienia i uwagi, dobrego słowa, wspólnie spędzanego czasu.
3. **Rodziny, bądźcie szkołami trzeźwości**, ofiarując młodzieży pozytywne wsparcie, zwłaszcza wtedy, gdy przez odmowę spożywania alkoholu spotka się z odrzuceniem ze strony rówieśników. Nie wychowujcie oportunistów, nie przyuczajcie do picia, ale bądźcie oparciem dla odważnych, poszukujących trzeźwości!

4. Wy zaś, drodzy **młodzi, chrońcie i umacniajcie swoją trzeźwość**. Cieszcie się pięknem życia, które daje wam Bóg. Nie szukajcie wrażeń tam, gdzie możecie znaleźć jedynie rozczarowanie i dramaty. Nie ryzykujcie zdrowia i marzeń, które alkohol może wam odebrać.”
/Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski we Wrocławiu, w dniach 21-23 czerwca 2012 r./
5. Rozważcie w sercu, czy już jesteście gotowi do decyzji podjęcia Krucjaty Wyzwolenia Człowieka (KWC) i świadomego złożenia przyrzeczenia wobec naszej Królowej Narodu:
„*W Twoje [Niepokalana, Matko Kościoła] ręce składamy przyrzeczenie abstynencji od alkoholu i postanowienie całkowitego uniezależnienia się od niego, abyśmy mogli swoją wolnością wyzwalać naszych braci, którzy nie mogą już wyzwolić się o własnych siłach. Pragniemy przez ten czyn miłości podać rękę i służyć naszym bliźnim, tak jak Chrystus, który z miłości ku nam uniżył samego siebie, przyjmawszy postać sługi*”.

Materiały dodatkowe

Bp Tadeusz Bronakowski: *Nie ma miłości, nie ma szczęścia, nie ma rozwoju i dobrej przyszłości bez trzeźwości*, homilia podczas Mszy św. na zakończenie Narodowego Kongresu Trzeźwości, 24.09.2017 r.
<https://www.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/z-zycia-kosciola/art,31776,bp-bronakowski-nie-ma-milosci-nie-ma-szczescia-nie-ma-rozwoju-i-dobrej-przyszlosci-bez-trzezwosci.html>

Rodzina szkołą trzeźwości - Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce obecni na 358. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski we Wrocławiu, w dniach 21-23 czerwca 2012 r.
http://www.jp2w.pl/pl/37922/89951/Rodzina_szkola_trzezwosci.html

Święty Jan Paweł II w trosce o trzeźwość - WESELE WESEL - Ogólnopolskie Spotkania Małżeństw, Które Miały Wesela Bezalkoholowe – Przygotowanie do spotkania w Ludźmierzu 26-29.07.2018 r.
<http://weselewesel.lap.pl/oWeselachBezalkoholowych.jp11.html>

Aleksandra Bąk, Abstynencja - modlitwa o trzeźwość narodu, NIEDZIELA, 9/2014, s. 4-5
<http://niedziela.pl/arttykul/110858/nd/Abstynencja-150-modlitwa-o-trzezwosc>

ks. Marek Dziewiecki - Uzależnienia a wolność, portal OPOKA https://opoka.org.pl/biblioteka/I/ID/uzaleznienea_wolnosc.html

Krucjata Wyzwolenia Człowieka - <http://www.kwc.oaza.pl/>

UWAGA!!! 1 % DLA RODZINY RODZIN!!!

Kochani!

Dzięki uprzejmości Księża Pallotynów a w szczególności Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl, Rodzina Rodzin może także w tym roku po raz kolejny uzyskać środki na swą działalność z odpisu 1% od podatku.

Pragnę w tym miejscu bardzo serdecznie na ręce ks. Jerzego Limanówki S.A.C. złożyć podziękowania za stworzenie Rodzinie Rodzin tej możliwości. Bardzo serdecznie dziękuję też tym wszystkim, którzy z tej możliwości skorzystali i wsparli finansowo Rodzinę Rodzin.

Aby także w tym roku skorzystać z odpisu trzeba w odpowiednim polu (w części „Wniosek o przekazanie 1 % podatku ...”) wypełnianego przez siebie formularza PIT wpisać nr KRS Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl (**0000309499**), natomiast w polu oznaczonym jako „cel szczegółowy” należy **koniecznie wpisać „Rodzina Rodzin”**. Urząd skarbowy przekaze nasz 1 % Pallotyńskiej Fundacji wraz ze sprawozdaniem, ile pieniędzy wpłynęło na poszczególne, wskazane w PIT-ach, cele szczegółowe. Na tej podstawie Fundacja przekaze Rodzinie Rodzin te środki, które wskazano jako przeznaczone dla Rodziny Rodzin.

Zwracam się do całej Rodziny Rodzin z prośbą o wykorzystanie tej możliwości. Zachęcamy też do tego naszych bliskich, przyjaciół i znajomych!

K. Bronakowski

Przewodniczący Zarządu

Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin

SPOTKANIE OPŁATKOWE WE LWOWIE

Czcigodni Kapłani,
serdecznie dziękujemy za opiekę duchową na co dzień, a szczególnie w czasie naszego tegorocznego spotkania opłatkowego.

Czcigodny Księżu Mikołaju,
ogromną wdzięczność kierujemy do Księdza za pomoc i wsparcie, za wszystkie wysiłki Księdza, ażeby spotkanie Lwowskiej Rodziny Rodzin w tym roku odbywające się w parafii MBNP we Lwowie, miało należycie zapewnione wszystko niezbędne dla takiego ważnego dnia. Bóg zapłać - z głębi serc za poświęcenie i ofiarność !!!

Szanowni Państwo i Przyjaciele,
Z przyjemnością podsumowujemy, iż w dniu 20.01.2018 r. odbyło się opłatkowe integracyjne doroczne spotkanie Lwowskiej Rodziny Rodzin, w którym uczestniczyło około 200 osób - przedstawiciele grupy RR Lwowa, Lwowa-Zboisk, Mościsk, Połupanówki k/Skałata, Tarnopola i Warszawy wraz ze swoimi Duszpasterzami.

Gośćmi honorowymi spotkania byli: Konsul Generalny RP we Lwowie Pan Minister Rafał Wolski, Pan Konsul Marian Orlikowski, Pani Konsul Mariola Król, Pan Konsul Stanisław Zarczyński, Prezesi organizacji polskich i zespołów artystycznych ze Lwowa, członek Komitetu budowy Domu Polskiego Pan profesor Mieczysław Grzegocki z małżonką, J. Ex. Ks. Biskup Marian Buczek, wikariusz Generalny Józef Pawliczek, pallotyni z Warszawy Ks. Rektor E. Klimiński i Ks. J. Błaszczak wraz z Romą i Januszem Korzeniowskimi z warszawskiej Rodziny Rodzin, P. Ewa Iwanowska z Warszawy, Pan Krzysztof Stanowski - Dyrektor Centrum Współpracy Międzynarodowej m. Lublina, przedstawiciele Radia *Lwów*, Katolickiej Redakcji Lwowskiego Radia, *Kurier Galicyjskiego*, TVP S.A. (P. Redaktor Anna Tomczyk była obecna, natomiast Pan Dyr. Jean-Louis Clayton-Reklewski dzień wcześniej dostarczył nam obfite upominki od TVP S.A. dla dzieci pod choinkę, lecz z powodów zdrowotnych nie dotarł na spotkanie).



Po tradycyjnej okolicznościowej Mszy Św. zgromadzeni przedstawiciele rodzin polskich i polskiego pochodzenia wraz z gośćmi zebrali się w dolnej części kościoła MBNP we Lwowie na koncercie, który przygotowali:

- chór *Echo* ze Lwowa (kier. Pan E. Kuc),
- zespół *Niebo do wynajęcia* ze Strzałkowic (kier. Pan St. Gierczak),
- *Jasełka* z Mościsk (kier. P. T. Kuc),
- grupa wokalna dzieci ze Lwowa (przyg. P. W. Kompanowicz, P. G. Bereza),
- dziecięcy zespół *Krakowiacy* (kier. P. A. Manżula).



Po koncercie i dzieleniu się opłatkiem trwały jeszcze długie rozmowy uczestników przy kawie, herbacie i poczęstunkach, o sprawach codziennych i planach na 2018 r. Dużo rozmawialiśmy także o poważnej roli Rodziny Rodzin z Warszawy w rozwoju tego Ruchu na Kresach przez 23 lata.

W trakcie spotkania Dyrektor Centrum Współpracy Międzynarodowej Pan Krzysztof Stanowski na ręce Haliny i Włodzimierza Wencaków przekazał medal 700-lecia Miasta Lublina oraz tablicę okolicznościową od Prezydenta Miasta Lublina Pana Krzysztofa Zuka w dowód uznania za aktywną działalność na rzecz współpracy między narodami z podziękowaniem za podejmowanie działań inspirujących przyszłość.

Dzięki Konsulatowi RP we Lwowie, TVP S.A. oraz dzięki prywatnej inicjatywie Pani Konsul M. Król, Pani Konsul J. Lang, Pani Konsul J. Wencius, Pana Konsula W. Sulgostowskiego, Pana Konsula P. Chudego, Pana Konsula St. Zarczyńskiego, Pani Konsul Ninie Doleśniak z małżonkiem Konradem oraz miejscowych dobroczyńców (pani A. Marynkiewicz z małżonkiem) przygotowaliśmy i rozdaliśmy upominki 95 dzieciom oraz przygotowaliśmy poczęstunek dla 200 osób. Dziękujemy Księdzu E. Klimińskiemu i przyjaciołom z Warszawy za piękne kalendarze, które były rozdane wszystkim obecnym rodzinom i nie tylko rodzinom.

Bardzo dziękujemy Konsulatowi RP we Lwowie za wsparcie naszego projektu, szczególnie za opłatę transportu dla grupy RR Mościska (49 osób) oraz za upominki dla dzieci.

Również zapewniamy o naszej wdzięczności dla wszystkich pracowników Konsulatu RP, którzy pracują na rzecz wspierania aktywności naszych wielopokoleniowych rodzin polskich i polskiego pochodzenia we Lwowie i w terenie.

Wszystkim wspaniałym członkom Lwowskiej Rodziny Rodzin - Paniom i Panom, którzy pieczołowicie przygotowywali każdy szczegół naszego wspólnego spotkania - w imieniu wszystkich obecnych i obecnych *sercem* - bardzo dziękujemy za wasze ręce, poświęcenie i trud!!!
Ogromne podziękowanie naszym dzieciom i młodzieży za wspaniałe występy - było cudownie!!!

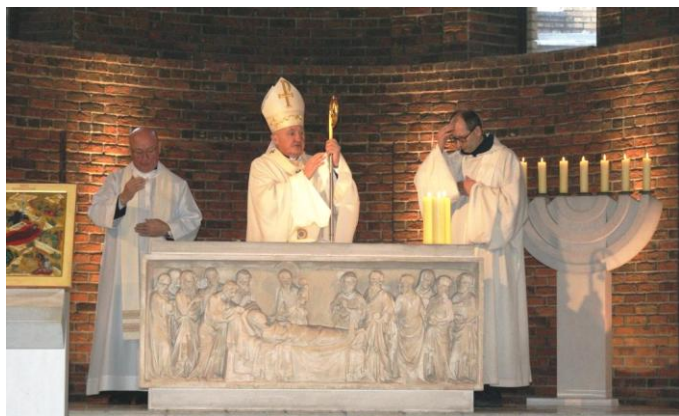
Chórowi *Echo* i zespołowi *Niebo do wynajęcia* - jeszcze raz ogromne brawa!!!

Z poważaniem

**w imieniu Lwowskiej Rodziny Rodzin
Liderzy Ruchu Halina i Włodzimierz Wencakowie**

Święto Świętej Rodziny

Patronalne Święto Rodziny Rodzin



W ostatnią niedzielę roku w Święto Świętej Rodziny w dniu Patronalnego Święta Rodziny Rodzin w kościele Wspólnot Jerozolimskich odbyła się uroczysta Msza św. pod przewodnictwem kardynała Kazimierza Nycza w asyście Ojca Duchownego Rodziny Rodzin ks. prof. Czesława Parzyszka SAC, ojca Benedykta, kapłanów i siostr ze Wspólnot Jerozolimskich z udziałem rodzin i wiernych.

Homilię do wiernych wygłosił kardynał Nycz. Liturgię ubogaciła procesja z darami i światłem niesionym przez rodziny z dziećmi.



Na zakończenie Mszy św. rodziny otrzymały błogosławieństwo Kardynała Kazimierza Nycza i Ojca Duchownego Rodziny Rodzin ks. Czesława Parzyszka.

Po Mszy św. dzieci i młodzież z Rodziny Rodzin przedstawiły piękne i wzruszające Jasełka.

Ks. Czesław złożył podziękowania wykonawcom i autorom przedstawienia, a później wszyscy dzielili się opłatkiem z serdecznymi życzeniami.

Pięknie dziękujemy wszystkim, którzy przygotowali tę uroczystość.

/red./

Więcej zdjęć można znaleźć na: <http://duszpasterstworodzin.pl/aktualnosci/niedziela-sw-rodziny-na-lazienkowskiej>



ZAPROSZENIE

Serdecznie zapraszamy dzieci na Bal Karnawałowy w Krainie Bajek,
który odbędzie się w niedzielę 4 lutego 2018 r. o godz. 16
w Ośrodku Rodziny Rodzin przy [ul. Łazienkowskiej 14](http://ul.lazienkowskiej14.pl).

Zapraszamy dzieci, w wieku przedszkolnym i z początkowych klas szkoły podstawowej, z Rodziny Rodzin, dzieci „kujankowe” i inne dzieci zaprzyjaźnione z Rodziną Rodzin.

Bal poprowadzi Ciocia Marysia. Przewidujemy różne zabawy, konkursy i wspaniałą zabawę taneczną. Mile widziane stroje związane z postaciami ze znanych bajek.

Rodziców prosimy o przyniesienie napojów, ciast, słodyczy i owoców dla dzieci.

Kontakt do organizatora: Dorota, tel.: 600 817 387

Serdecznie zapraszamy!

„Nie wystarczy ocenić przeszłość, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości”. kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski

KALENDARIUM POLSKIE

LUTY 2018

7 .II. 1945 – Konferencja w Jałcie. Prezydent USA Roosevelt i premier Wielkiej Brytanii Churchill, oddają Stalinowi Polskę i wschodnią Europę. Wschodnia granica Polski przebiegająca wzdłuż tzw. linii Curzona odpowiadała żądaniom sowieckim z 1920 r.

13 .II. 1945 – Premier rządu emigracyjnego Tomasz Arciszewski publikuje „Deklarację antyjałtańską”.

15 .II. 1951 – W Moskwie została podpisana umowa między PRL a ZSRR dotycząca korekty wschodniej granicy Polski. Inicjatorem był komunistyczny rząd polski, działający pod dyktando Sowietów, którym zależało na przyłączeniu „kolana Bugu” do swego terytorium. Oddaliśmy cztery gminy oraz fragmenty trzech kolejnych. Nam, w zamian, dano fragment przedwojennego powiatu leskiego, obejmującego część dorzecza dolnego Sanu od Smolnika po Solinę z Ustrzykami Dolnymi, a także 6 wsi. Władze planowały na tamtym terenie zbiornik retencyjny, zabezpieczający przed powodzią (choćby tak straszną jak w roku 1934). Umowę o zmianie granic z lutego 1951 roku władza komunistyczna trzymała w tajemnicy przed społeczeństwem, bojąc się negatywnych reakcji. O korekcie granicy Polacy dowiedzieli się 22 maja 1951 roku, czyli na 4 dni przed ratyfikowaniem przez Sejm PRL umowy, która weszła w życie 14 czerwca tegoż roku. Samej wymiany terenów dokonano kilka miesięcy później – 26 listopada 1951 r. Jakże były przyczyny tej niekorzystnej dla Polski transakcji? Pierwsza – istotne dla towarzyszy radzieckich było przejęcie pełnej kontroli nad strategicznym lokalnie połączeniem kolejowym Rawa Ruska – Sokal. Druga przyczyna była dużo ważniejsza. Antracyty na Lubelszczyźnie odkryto już przed II wojną światową. Po roku 1946 podjęto kontynuację badań geologicznych, które pokazały, iż w „kolanie Bugu” znajdują się bogate złoża węgla kamiennego. Pomysł zmiany granic między PRL a ZSRR narodził się w głowach sowieckich decydentów właśnie z powodu odkryć polskich geologów. Kiedy tylko „kolano Bugu” znalazło się w granicach ZSRR, Sowietzi przystąpili do budowy szeregu kopalń, w wyniku czego w krótkim czasie wydobywano tam aż 15 milionów ton węgla rocznie. Natomiast deklarowane przez stronę sowiecką „bogate złoża ropy”, które miały występować na terenie przekazanym PRL, okazały się iluzoryczne. Była to największa w historii powojennej Polski i jedna z największych w historii powojennej Europy korekta graniczna. Powróćmy do zatajanych w przeszłości wyników badań geologicznych – poszukiwawczych nowych złóż pod koniec lat 40 – tych. Sowietzi zakazali kontynuować badania nad antracytami na Lubelszczyźnie, gdy z kolejnych odwiertów potwierdzało się zanieczyszczenie antracytów złotem (dane z dwóch odwiertów potwierdzały też bardzo silną radioaktywność, co wskazywało na dodatkowe bardzo bogate złożo uranu lub plutonu). Zanieczyszczenie złotem węgla było tak wysokie, że Stalin przestraszył się, że gdy Amerykanie się o tym dowiedzą – zrewidują Jałtę i Poczdam, i zabiorą Sowietom Polskę. Sowietzi nakazali zniszczyć dokumentację wykonanych odwiertów! Polscy technicy i inżynierowie zdołali jednak część najważniejszą dokumentacji zachować. Dokumentacja ta jest przechowywana do dziś. Zasobność złoża antracytu „zanieczyszczonego” złotem oblicza się na 40 mld ton. W 1971 r. Edward Gierek zainicjował 15 letni program poszukiwań geologicznych zakończony raportem w 1985 roku. Jednak w raporcie wykazano tylko złoża do głębokości 4 km. Sowietzi zakazali władzom PRL wiercić głębiej niż 4 km.

Polska w całości leży na ogromnym złożu ropy i gazu, bowiem twór geologiczny skał porowatych, który jest jak gąbka nasączona gazem i ropą, zaczynający się w Zatoce Perskiej, a kończący w Morzu Północnym pomiędzy Szwecją i Norwegią osiąga swoją kumulację właśnie w Polsce! Tylko, że to ogromne złożo znajduje się na głębokości 5 km w Polsce zachodniej i Północnej oraz 7 km w Polsce południowo – wschodniej. Te głęboko położone złoża szacowane są na 650 mld ton. W Polsce wiele mówiło się o łupkach zatajając przy okazji informacje o ogromnych pokładach gazu naturalnego w podziemnych skałach „zbiornikach”. Na takich zbiornikach stoją np. dwa miasta polskie: Poznań i Rzeszów. Polska leży na terenach idealnych do produkcji najtańszej i najczystszej energii elektrycznej, jaka powstaje z wyprowadzenia na powierzchnię gorących wód termalnych, albo rozgrzania wody o gorące skały do pary wodnej (geotermia) wystarczającej do napędu turbin elektrycznych. Fenomen geotermalny w Polsce odkryto w ramach wspomnianego 15 – letniego programu badań geologicznych. Sowietzi tak się przestraszyli rezultatu badań, że polski geniusz geologiczny, prof. Feliks Sokołowski miał zakaz jakichkolwiek publikacji na ten temat. Są jeszcze inne zatajone przed Polakami bogactwa – mowa jest o złożach metali w okolicach Suwałk .

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

Zapomniana „Akcja H - T” z 1951 r., czyli o wymianie terytorium między Polską a ZSRR. dr Artur Górski

<http://thepolandtimes.com/dr-artur-gorski-zapomniana-akcja-h-t-z-1951-r-czyli-o-wymianie-terytorium-miedzy-polska-a-zsrr/>

Rycerski kalendarz Patriotyczny 966-2016

<http://www.eprudnik.pl/zatajone-przed-polakami-bogactwa-polski> **<http://www.eprudnik.pl/bogactwa-naturalne-polski>

Od niepodległości do niepodległości - IPN 2011

Przypominamy, że w najbliższą sobotę, 3 lutego, w Ośrodku RR na Łazienkowskiej Mszą Świętą o godz. 18.00 rozpocznie się doroczny BAL KARNAWAŁOWY Rodziny Rodzin, na który zapraszamy młodzież i dorosłych.

Przypominamy:

Będzie to: BAL BIAŁO-CZERWONY.

Organizatorzy balu

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego
spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej
ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10
wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.
Niepokalanej na Łazienkowskiej
wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**
Nieustającej Pomocy

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649
mail: diansam@wp.pl
spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczynie
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej
Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

godz.16.00 – **Msza św.**
spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

3 lutego, **doroczny BAL KARNAWAŁOWY**
Rodziny Rodzin

rozpocznie się o godz. 18.00 Mszą św.

4 lutego 2018 w niedzielę r. o godz. 16
Bal Karnawałowy w Krainie Bajek, str.18

17 lutego w sobotę od godz. 15.00
wprowadzenie w Wielki Post - wieczór skupienia
-

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I
piętrze w pawilonie od strony parkingu przy
Torwarze, pierwsze wejście.

Kierownik Poradni – mgr Romualda
Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - tel. 691 737 052
Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444
Paweł Mazanka - tel. 696 011 502

Opieka duszpasterska –
ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodzin.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodzina Rodzin

zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14. 00-449 Warszawa Tel. 22 625 31 10

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów
oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.